

Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1-80; półrocznie 90 et.; kwartalnie 45 et. — W miejscu z odsyłką do domu kwartalnie 50 et.

Na prowincyi: rocznie 2-20; półrocznie 1-10 et.; kwartalnie 55 et.

Do Niemiec: rocznie 4-50 marek.

Do Francji: rocznie 9 franków.

Numer pojedynczy 6 ct.

Reklamacye nieopieczetowane wolne są od opłaty pocztowej.

NOWY

ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partji socjalno-demokratycznej.

Redakcja,
administracja i ekspedycja
w pasażu Hausmana I. 8.

Wszelkie przesyłki adresować należy:
Redakcja „N. Robotnika“ we Lwowie
pasaż Hausmana I. 8.

„N. Robotnik“ wychodzi co dziesięć dni,
to jest:

I., 10. i 20. każdego miesiąca.

Socjalizm.

Przez Pawła Lafargue'a.

Ministrowie, dziennikarze, piszący w gazetach tak liberalnych jak klerykalnych, i wszyscy inni służący kapitalistycznej klasy, uważają socjalizm za utopię (rzecz niemożliwą do przeprowadzenia), a socjalistów za przewrotowców, zbrodniarzy i anarchistów. To jednak nie przeszkadza temu, że dziś świat cały zdobi się tytułem „socjalista“, aby wiać „na kawał“ opinię publiczną tak, jak rybak do swej wędkę przywiązuje robaka, aby ryba na nim się złapała. „Nieomylny“ papież, ów zastępca wszelkich błędów przeszłości, nie pogardził modą dnia i zredagował swoją sławną encyklikę o położeniu klas prężących. A uczynił to po to, aby dowieść, że kościół będzie nareszcie bronił sprawy biednych i wydziedziczonych i chronił proletaryusz „przeciw przedsiębiorcom, którzy zmuszają ich do pracy i życia w nieludzkich warunkach.“ Zapisał go jako nawróconego jest tak żywym, że oświadcza, iż kwestya robotnicza jest wielkiem społecznym zagadnieniem naszego wieku i że albo rozsądkiem albo też w *inny sposób* — to jest przez rewolucyjne siły zostanie rozwiązana. Za radą papieża tak wyżsi jak niżsi duchowni udali się na arenę polityczną, spierają się o krzesła w ciałach parlamentarnych, redagują gazety i przemawiają na publicznych zgromadzeniach, zapewniając, że chrześcijańska miłość bliźniego, którą ubodzy znają już od 15 i 18 stuleci, niezdołna jest do ulżenia robotniczej nędzy.

Socjaliści, ci głupcy, ci durnie, ci anarchiści odnieśli już pierwsze zwycięstwo przeto, że zmusili wysoko stojących rozsądnych i uczciwych ludzi do przyswojenia sobie w części ich idei lub przynajmniej ich wyrażen, żeby nie wydawali się ślepyimi na wypadki społeczne i nieczułyimi na cierpienia robotników. Ci socjaliści okolicznościowi są wprawdzie fałszywymi socjalistami, co kłamią i mają najszczerzy zamiar nie dotrzymania swych obietnic i nie spełnienia obudzonych przez siebie nadziei; ale cóż na tem zależy, są przecież szerzycielami socjalizmu, który przekonać zostali przez nas zmuszeni.

Socjalizm nie jest właśnie żadnym utopijnym planem próżnego marzyciela, nie jest też wykoszlaną ideą zbrodniczego mózgu, ale nauką, tak samo nauką pozytywną jak fizyka albo chemia. Socjalizm jest nauką o wytwarzaniu i podziale bogactw, o przekształceniu dzisiejszej anarchicznej formy produkcji, gdzie ci, co nie ze swoimi dzieściami palcami i nie ze swoim mózgiem nie pracują, opływają w najskandaliczejnym zbytku, podczas gdy inni, co od najrańszej młodości pracują i wytwarzają, z trudem się utrzymują i na starość nie mogą ochronić się od nędzy.

Gdy zaprowadzono maszyny, twierdzono, że wyjdą one na korzyść tak robotnikom jak kapitalistom. Tymczasem maszyna, pozostająca w ręku przedsiębiorców, posłużyła tylko na to, aby zcentralizować przemysł, stworzyć ogromne bogactwa indywidualne, pozbawić właściwego wytwórcę jego środka pracy, skazać go na płacę głodową, z której zwolna przymiera, oderwać od jego boku żonę i dzieci i zrobić z nich także bezduszny przedmiot kapitalistycznego wyzysku.

Robotnicy byli pierwszymi i to najnielitościwiej dreczonemi ofiarami. Lecz maszyna wywarła straszliwy skutek także w innych klasach społecznych. Drobny przemysł został zniszczony; drobni przemysłowcy, przygniecenii konkurencją, musieli

wstąpić w szeregi wielkiej armii proletaryatu, skazani do przymusowych robót w kapitalistycznych mordowniach.

Przewrotowi, jaki maszyna sprowadziła w przemyśle i na roli, odpowiada przewrót dokonany w handlu, który również koncentrował się coraz bardziej. Powstały olbrzymie magazyny i bazy; one zniszczyły drobne handele, które skromnie zaopatrywały liczną średnią warstwę ludności.

Podeczas kiedy drobny handel nierówną bronią walczy przeciwko wielkim składom towarów, ubożęją jego „klienci“ bo to robotnicy a nie kapitaliści kupują w małych sklepikach. Każdorazowe obniżenie płacy zmusza robotnika do zmniejszenia swojego zakupu, a gdy brak roboty wypędza z warstwu, to musi brać na kredyt u sklepikarza, który ze swojej strony kredyt drogo opłaca.

Wszystkie klasy, które pracują i wytwarzają, żyją w nędzy i niewygodzie, a ta dola, pełna udrczenia, pogarszać się musi jeszcze w miarę, jak produkcja kapitalistyczna rozwija się nie dla dobra robotników, lecz tych co kapitał posiadają.

Równolegle z wielkimi przedsiębiorstwami w przemyśle, na roli i w handlu — rozwinęły się wysokie sfery finansowe, z swemi panamami i swoimi żydowskimi i chrześcijańskimi lotrami, co obrabowują tych, którym się udało na starość zdobyć parę groszy.

Posiadacze brzęczącego kapitału, oraz środków produkcji i zamiany są szajką kosmopolitycznych złodziei, trwoniących majątek narodowy w najgłupszy sposób. A przecież to oni despotycznie władają światem, oni gérnią we wszystkich ciałach parlamentarnych i oni mianują i stracają ministrów, których uważają za oddane sobie służby do wszystkiego.

Cóż uczyniły dotychczas panujące stronnictwa, aby wyjść z tej ekonomicznej i politycznej coraz się pogarszającej sytuacji? — Nic zgoła!

Mężowie stanu i politycy pozostawili rzeczom bieg zupełnie wolny, nie troszcząc się bynajmniej o nędzę i krzywdy, spowodowane centralizacją przemysłu, własności rolnej, handlu i finansów.

Skoż socjaliści swoją agitacją obudzili rządzących z ich zbrodniczej wprost obojętności, coż ekonomiści i politycy państwowi poradzi na uleczenie chorego organizmu społecznego? — Zaprojektowali założenie spółek wytwórczych i kas ubezpieczenia na starość. Ci szarlatani mieli jednak sami tak mało zaufania do swoich socjalnych środków lekarskich, że jeszcze żaden rząd nie spróbował nawet ich zastosowania w praktyce. Zadowolili się tem, by je platonicznie polecić.

Socjalizm jest ową nauką, która przeobrazi dzisiejszy porządek rzeczy, wywołany kapitalistyczną koncentracją

Socjalizm głosi, że dola robotników w warsztatach i fabrykach, w biurach i na roli nie polepszy się dopóty, dopóki kapitaliści będą mieli monopol politycznej i administracyjnej władzy, dopóki nie zagarną jej sami wytwórcy jako partja klasowo zorganizowana, bo władza polityczna jest najpierwszym i najpotężniejszym środkiem do przeprowadzenia reform społecznych.

Socjalizm utrzymuje i odowadnia, że istnieje jedno tylko rozwiązanie dzisiejszej kwestji społecznej: **wszystkie środki produkcji, jak koleje żelazne, fabryki, kopalnie, ziemia banki, itd. mają być własnością narodową i zostać oddane w zarząd zorganizowanych robotników, którzy go sprawować będą nie dla kilku gnuśnych i złodziejskich kapitalistów, ale dla dobra całego ogółu.**

Oto jest cel, dla którego we wszystkich cywilizowanych krajach organizuje się międzynarodo-

wa partja robotnicza, dla którego walczy o zdobycie praw politycznych. Cel ten nie tylko nie jest żadną utopią, lecz przeciwnie koniecznym następstwem kapitalistycznego ustroju. Jeno pobieżny rzut oka wystarczy, aby się przekonać, że państwo, które wszak służy interesom kapitalistycznym, odebrało już przedsiębiorcom prywatnym koleje żelazne, telegraf, pocztę, fabrykację tytoniu, mennicę, itp. i że coraz to inne gałęzie przemysłu prywatnego prędzej czy później ulegać będą jego kontroli.

Jeżeli te gałęzie przemysłu, będące już w rękach państwa, które zamiast zastępować interesa wszystkich klas narodu, funkcyjonyje jedynie dla klasy kapitalistycznej — nie odpowiadają ideałowi socjalistycznemu, to przyczyną tego jest to, że rzezonemi gałęziami przemysłu nie zarządzają zorganizowani robotnicy w interesie narodu, lecz państwowi funkcyjonaryusze — w celach fiskalnych. Mimo to jednak ów prąd monopolizacyjny, który postępuje wbrew interesom prywatnym rozległych grup kapitalistów, wskazuje nam drogę, na jaką rozwój dzisiejszego przemysłu i handlu wejść musi.

Wywłaszczenie klasy kapitalistycznej na korzyść ogółu ludności i objęcie wielkich środków produkcji jako własności ogółu przez robotników zorganizowanych w stowarzyszeniach wytwórczych, oto jest cel ostateczny wszystkich partji robotniczych.

Przemiana własności prywatnej w własność narodową stworzy dobrobyt ogółu. Anarchiczna produkcja cywilizacji kapitalistycznej, która wytwarzając z jednej strony nadprodukcję towarów, z drugiej następujące po sobie okresy z bytku pracy i braku pracy, wywołuje tylko nędzę pracowników — zastąpioną zostanie produkcją uregulowaną wedle narodowego i międzynarodowego zapotrzebowania. Wynalazki i udoskonalenia w przemyśle nie będą służyły więcej do wzbogacenia pojedynczych jednostek, ale do przedłużenia wszystkim członkom społeczeństwa czasu spoczynku i rozrywki.

Kapitalizm sprowadził na ludzkość same nieszczęścia; socjalizm przyniesie wszystkim ludziom pokój i szczęście.

Odezwa

do robotników budowlanych w Galicji i Bukowinie.

Szanowni Towarzysze!

Wzrastająca z dniem każdym świadomość robotników budowlanych w całej Galicji i Bukowinie obudziła niemal we wszystkich większych miejscowościach tych krajów stałe dążenie do uzyskania jednolitego czasu pracy i lepszej płacy. Do walki o skrócenie czasu pracy i podwyższenie płacy potrzeba łącznego działania ogółu robotników budowlanych w kraju. Koniecznym jest, aby robotnicy budowlani Galicji, Bukowiny i Szląska porozumieli się z sobą.

W tym celu podpisani za zgodą ogółu towarzyszy budowlanych we Lwowie i na mocy uchwały osobnego komitetu zwołują do Lwowa w d. 6 7. i 8. września **pierwszy zjazd robotników budowlanych Galicji, Bukowiny i Szląska.**

Koledzy! Na tym zjeździe zdamy sprawę z dotychczasowej naszej działalności, przeliczymy nasze szeregi, pokrzepimy ducha i damy podstawę do dalszej pracy dla dobra własnego i naszych rodzin, a na pożytek społeczeństwa i ludzkości.

Porządek obrad zostanie później ogłoszony w piśmiech robotniczych i na osobnych zaproszeniach, które wysłamy na przekazane nam adresy. Obecnie podajemy do wiadomości, że w zjeździe uczestniczyć mogą delegaci następujących zawodów budowlanych: murarze,

cieśle, kamieniarze, studniarze, terrakociści, betoniści, stukatorzy, rzeźbiarze, snycerze, kaflarze, malarze, lakiernicy, blacharze, kamieniarze, tokarze, stolarze, mechanicy, kotlarze, kowale, ślusarze, tapicerzy, szklarze, brukarze, ceglarze i — tychże pomocnicy, tak mężczyźni jak i kobiety.

Każdy zawód w danej miejscowości wybiera do 300 robotników 1 delegata, gdyby było więcej niż 300 robotników w pewnym zawodzie, to odpowiednio do środków materialnych można wysłać i więcej delegatów.

Towarzysze! Obecnie już należy rozpocząć agitację, za wyborem delegatów, omówić sprawę zjazdu, przygotować wnioski, a w końcu zebrać potrzebne fundusze na pokrycie kosztów podróży delegatów. Sprawę zjazdu, jego znaczenie i porządek obrad zjazdu omawiać można na zgromadzeniach publicznych, wybór delegatów przeprowadzić należy na zebraniach poufnych.

Bracia! Zabierzmy się energicznie do pracy nad skupieniem naszych sił. Starajmy się jeszcze przed zjazdem wszędzie tam, gdzie nie ma jeszcze organizacji, założyć filię lwowskiego stowarzyszenia robotników budowlanych „Ogniwo“, by móżd przedstawić na zjeździe przynajmniej zaczątek pracy, którą zjazd ugruntuje. Do roboty więc! Do dzieła! Spełnijcie swój obowiązek. Listy i zapytania adresować należy na ręce tow. K. Żelazkiewicza. Dom robotniczy, Lwów.

Za Komitet zjazdu: *Kornel Żelazkiewicz, Jan Lisiewicz, Józef Schifler, Józef Kowalski.*

Wydział stowarzyszenia robotników budowlanych dla Galicji i Bukowiny „Ogniwo“ we Lwowie zawiadamia, że przed kilkoma dniami otrzymał orzeczenie Najwyższego Trybunału, zatwierdzające statut tegoż stowarzyszenia, tem samem znoszący orzeczenie c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25. października 1895 r. L. 29 056.

W orzeczeniu swoim zauważył Najwyższy Trybunał, że ministerstwo przez odrzucenie statutu dopuściło się naruszenia ustawy zasadniczej o stowarzyszeniach.

Obecnie, gdy najważniejsza przeszkoda została usunięta, wzywamy towarzyszy budowlanych na prowincji, by bezwzględnie przystąpili do stowarzyszenia. Po myśli §§ 2 i 17. statutu w razie, jeżeli z jakiejś miejscowości przystąpi przynajmniej 20 członków do „Ogniwa“, założoną zostanie tamże grupa miejscowa, czyli filia „Ogniwa“. Wkładka tygodniowa dla robotników ukwalifikowanych wynosi 5 ct., dla robotników dziennych, tj. pomocników i kobiet 3 ct. Pieniądze i listy adresować należy: Do stowarzyszenia robotników budowlanych „Ogniwo“ Lwów, w Domu Robotniczym.

Za Wydział: *Józef Schifler*, przewodniczący. *Michał Deneka*, sekretarz.

Strejk stolarzy we Lwowie.

Robotnicy stolarscy we Lwowie we wszystkich warstatach, tak chrześcijańskich jak żydowskich rozpoczęli strejk celem zmuszenia majstrów do zgodzenia się na następujące żądania: 1) Dzienięcio i półgodzinny dzień pracy; 2) Podwyższenie płacy o 30 procent; 3) Najniższa płaca 10 złr. tygodniowo; 4) Zniesienie akordu w warstatach, prowadzonych systemem fabrycznym; wreszcie 5) Wolny 1. maja. W warstatach żydowskich rozpoczął się strejk w niedzielę d. 7. czerwca, a w chrześcijańskich w poniedziałek dnia 8. czerwca. **Razem strejkują około ośmiuset robotników stolarskich.**

Strejkujący trzymają się bardzo dzielnie i jeżeli tylko potrafią utrzymać solidarność przez 10 dni, to prawdopodobnie zwyciężą. Majstrowie nie przypuszczali, że robotnicy jak jeden mąż zaprzestaną pracy i dlatego tak butnie odrzucili wszystkie ich żądania. Dopiero w ostatniej chwili t. j. przed samem rozpoczęciem strejku zdecydowali się właściciele największej fabryki stolarskiej we Lwowie, a zarazem największy wyzyskiwacz pp. Wezelak proponować robotnikom pewne ustępstwa. A mianowicie godząc się pp. Wezelak na 10-cio godzinny czas pracy i na podwyższenie płacy o 5%; o zniesieniu zaś akordu i ustanowieniu najniższej płacy nie wiedzieć nie chcą. Tę propozycję strejkujący z oburzeniem odrzucili.

W niedzielę dnia 7. czerwca odbyli robotnicy stolarscy nader liczne zgromadzenie w szesnastonabitej sali ratuszowej w obecności naczelnika magistrackiego biura przemysłowego p. Strzelbickiego. Pan Strz. zabierał kilka razy głos, aby skłonić robotników do odroczenia strejku o cały tydzień, przyrzekając do 8 dni pośredniczyć na korzyść robotni-

ków. Oczywiście poznali się towarzysze na fincie i w gorących słowach przemawiali za natychmiastowem rozpoczęciem strejku.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie odrzucić radę p. Strzelbickiego i strejk rozpocząć natychmiast.

W pierwszym dniu strejku tj. w poniedziałek urządzili strejkujący w południe pochód, który szedł głównymi ulicami miasta w wzorowym porządku. W pochodzie uczestniczyło przeszło 600 stolarzy. Część stolarzy wyjechała na czas strejku na prowincję. Po południu udali się strejkujący na spacer za rogatkę Łyczakowską do Lesienic, gdzie do wieczora wysmienicie się bawili. W dobrem usposobieniu wrócili w pochodzie do miasta; pochód zaniepokoił trochę — lekkich filistrów.

Komitet strejkujących wydał odezwę do „mieszkańców m. Lwowa“, prócz tego komitet agitacyjny budowlanych robotników wydał osobną odezwę do towarzyszy budowlanych, w której wzywa ich do energicznego wspierania strejkujących.

Spodziewać się należy, że ogół uświadomionych robotników we Lwowie i na prowincji pośpieszy z pomocą dla strejkujących. Jest to obowiązkiem każdego towarzysza usilnie agitować we wszystkich warstatach, aby nawet najobojętniejszy robotnik chociażby drobnym datkiem ułatwił robotnikom stolarskim ciężką walkę, jaką teraz toczą z majstrami. Datki należy przesyłać albo do redakcji „Now. Robotnika“ w domu robotniczym albo do stowarzyszenia stolarzy „Zgoda“ przy ul. Łyczakowskiej 3.

Z Francji.

Paryż, w maju 1896.

Dnia 3. maja odbyły się wybory do rad miejskich, dopełnione następnej niedzieli 10. maja. Obecne wybory, obok swego zwykłego znaczenia, wynikającego z dość ważnej roli, jaką odgrywa gmina*) w życiu lokalnem poszczególnych dzielnic, po siadają one ogólniejsze znaczenie, związane z ostatnimi wypadkami politycznymi. Kilkumiesięczne rządy radykalnego ministerium, zaprzyjaźnionego — rzecz dotychczas niesłychana! — z socyalistami, wyprowadziły na światło dzienne i podsunęły opinii publicznej zbyt wiele nowych kwestyi, by każde wydarzenie trochę większej społecznej doniosłości nie było zarazem gałką rzucaną przez ogół do urny politycznej.

To też socyalisci wyczerpali wszystkie swoje siły w walce wyborczej i pomimo, że zadanie nie należało do łatwych i wdzięcznych, socyalizm zrobił wielki krok naprzód zarówno na prowincji, jak i w Paryżu; szczególnie to ostatnie przedstawia wielką doniosłość. Na prowincji, prócz siedmiu miast, gdzie socyalisci już dawniej posiadali większość, utrzymaną obecnie lub zwiększoną, zdobyli oni sześć nowych rad miejskich. W samym tylko departamencie Północnym, który przedstawia szczególnie podatny grunt do agitacji socyalistycznej dzięki olbrzymiemu rozwojowi przemysłu, dwa nowe miasta Lille i Calais (Kale) przeszły w ręce socyalistów. Od kilku w ogóle lat ruch na północy Francji rozwija się z zadziwiającą prędkością.

Trzynastacie zatem miast (Roubaix, Narbonne, Commeny, Montluçon, Marsylia, Tulon, Limoi, i zdobyte obecnie Lille, Calais, Troyes (Trua), Vercen, Cette, Dijon) rządzone odtąd będą przez socyalistów. A rządy socyalistyczne to znaczy: — 1) kantyny szkolne, gdzie dzieci biedaków otrzymują w przerwie między lekcjami ciepłą strawę, a zimną ubranie, 2) ustanowienie minimum płacy i maksimum godzin pracy dla wszystkich robotników pracujących na rzecz miasta, 3) przytulki dla starców i inwalidów pracy, 4) racjonalna organizacja szpitali i normalnych urządzeń higienicznych miejskich jak wodociągi, kanalizacja etc. A trzeba wziąć pod uwagę, że pomiędzy wyliczonemi wyżej miastami znajdują się takie jak Marsylia z 400-ty-

siącami mieszkańców, Roubaix (Rube) ze 120-tysiącami, Lille z 200-tysiącami i kilka jeszcze innych liczących po kilkadziesiąt tysięcy! Ogólna ilość głosów oddanych na socyalistów w całej Francji dochodzi do 1½ miliona

W samym tylko Paryżu ilość głosów socyalistycznych zwiększyła się o 40 tysięcy i stanowią one obecnie 40% ogólnej ilości (150 tysięcy na 370 tysięcy podanych głosów). Partya radykalna jednocześnie straciła 50 tysięcy. Ważny przytem niezmiernie zwrot odbył się w samym łonie rady miejskiej. Istnieje tam oddzielna grupa tak zwana: „Grupa obrony praw Paryża“, złożona przeważnie z radykałów, bardzo jednak posuniętych w stronę socyalizmu, i odgrywająca dotychczas przeważną rolę w decyzjach całej rady. Otóż dotychczasowy przewodniczący owej grupy, Lucipia, zajął obecnie stanowisko wyraźnie socyalistyczne. Grupa „praw Paryża“ (23 radców) i grupa socyalistyczna (28 r.) — na ogólną ilość 80 radców — odbyły wspólne zebranie, na którym postanowiono w przyszłości iść ręką w rękę, i w ten sposób ogólne kierownictwo przejść w gruncie rzeczy w ręce socyalistów. Dzięki temu porozumieniu przewodniczącym rady został wybrany radykał, Baudin, na zastępców przewodniczącego dwóch socyalistów: Landrin i Brousse.

Niezależnie jednak od tych ogólnych rezultatów ostatnie wybory posiadają ogromne znaczenie dla wewnętrznego życia samej partii socyalistycznej. Zawiera ona w swem łonie kilka grup różniących się w niektórych punktach programowych, które wszakże skupiły się w ostatnich czasach przeważnie koło dwóch programów; z jednej więc strony mamy tak zwaną Unię socyalistyczną, która walkę polityczną i parlamentarną uważa za podstawę swej działalności, i reprezentuje ona obecnie olbrzymią większość socyalistów, z drugiej zaś strony nie wielka grupa utworzyła się koło Allemane'a i jego organu „Partya Robotnicza“; jedyną możliwość dokonania rewolucji widzi ona w przygotowaniu i przeprowadzeniu bezbrobia powszechnego. Otóż tegoroczne wybory były prawdziwą klęską dla tej ostatniej: ani jeden z jej przedstawicieli nie przeszedł w Paryżu i powszechne dążenia ku zgrupowaniu się koło Unii zaznaczyło się wyraźnie. Powagę i znaczenie Unii podniosła niezmiernie mowa wypowiedziana przez faktycznego jej organizatora, Milleranda, na bankiecie radców muncypalnych socyalistycznych, urządzonym w Paryżu 31. maja. Bankiet ów jest faktem takiej wagi w historii rozwoju partii socyalistycznej francuskiej, że obszerniejsze omówienie go odkładam do następnej korespondencji. W mowie swej Millerand położył nacisk na to, że nazwą socyalisty ma prawo posługiwać się tylko ten, co jednocześnie jest kolektywistą, to jest zwolennikiem uspołecznienia własności i środków wytwarzania.

Ostatni tydzień majowy był zarazem wspomnieniem 25-letniej rocznicy krwawego tygodnia, który zakończył istnienie komuny. 21. maja 1871 obywatel Billoray, członek komitetu Zbawienia publicznego wszedł do sali zebrań i odczytał depeszę Dąbrowskiego, donoszącą, że wojsko wersalskie wkroczyło do Paryża przez bramę Saint-Cloud. Odtąd rozpoczął się szereg mordów, jakich historia jeszcze nie widziała. Kobiety, dzieci, starców mordowano zarówno bez litości. Rewolucjonistów stawiano dziesiątkami i setkami pod ścianą i rozstrzeliwano bez sądu i bez dowodów jakiejkolwiek winy. W pamiętnym tym tygodniu burżuazya złożyła dowód takiego dzikiego okrucieństwa, że można je jedynie zmierzyć wielkością strachu, jaki wzbudziła w niej sama idea Komuny, idea zniesienia ucisku i wyzysku. Chciano we krwi utopić sprawę wyzwolenia i wolności i oto po 25 latach odżyła ona na nowo, stokroć potężniejsza i szybko podążająca ku pewnemu zwycięstwu. Setki wienców czerwonych złożone zostały przez rozmaite deputacje pod tak zwanym „Murem Zfederowanych“ na ementarzu Peres-Lachaise, gdzie dokonano masowego mordu komunardów.

Strasne zdarzenie w Moskwie.

Wspaniałomyślny car moskiewski, car, który półbożkiem jest dla ruskiego chłopca, nie zapomniał o biednym, spracowanym muzyku, w dniu swojej koronacji. Małutka część owych milionów, jakie poszły na pokrycie kosztów koronacyjnego przepychu — przeznaczoną została na podarki i zabawy dla ludu. Chleb, piwo i cynkowe kubki — oto przedmioty, które w dniu koronacji despoty miały „uszcześliwić“ setki tysięcy

*) Całe terytorium Francji podzielone jest na 36 tysięcy gmin, z których każda stanowi swego rodzaju jednostkę administracyjną, posiadającą dość szeroki samorząd. Gmina zarządza miejscową policją, szkołami, zakładami dobroczynnymi, posiada swój majątek i pośredniczy między krajem i państwem przy rozkładaniu podatków. Rady gminne wybierane są przez głosowanie powszechne w ten sam sposób co i Izba deputowanych.

Przegląd polityczny.

Prokuratura państwa skonfiskowała poprzedni numer „N. Robotnika” za artykułiki p. n. „Dwa wyroki” i „Czechy”, umieszczone w przeglądzie politycznym pisma. „Tendencją obu tych artykułów jest” — wedle zdania c. k. prokuratora — „przez łżenie i przekręcanie prawdziwego stanu rzeczy zarządzenia władz rządowych i wyroki sądowe poniżyć oraz pobudzić do wzgardy i nienawisli przeciw funkcyonaryuszom rządowym pod względem ich urzędowania, w czem mieszczą się znamiona występku z §. 300 u. k.”. Nie mamy zamiaru polemizować z wywodami prokuratury o rzeczy tak notorycznie znane, jak że w Wiedniu zasądzono 40 uczestników demonstracji majowej razem na 25 lat więzienia, że kilku funkcyonaryuszom policyjnym, którzy najenergiczniej „urzędowali” w dniu 1. maja, rząd nadał order, że w Reichenbergu żandarmi strzelali do bezbronnego ludu, że zabili 3 osoby, a 3 inne ciężko ranili. Chcemy tylko zwrócić uwagę p. prokuratora, żeśmy do opisu owych faktów dodali kilka uwag umiarkowanych, aż nadto umiarkowanych, jeżeli się zważy, że sam minister sprawiedliwości Gleispach przed paru miesiącami w osobnym rozporządzeniu do c. k. prokuratorów uznał, że wolno obywatelom państwa anstryackiego c. k. urzędników, ba nawet najwyższych dygnitarzy rządowych jak najostrzej krytykować, nie wolno zaś pp. prokuratorom konfiskować pisma za krytykę organów rządowych.

Delegacje austro-węgierskie obradują od dwóch tygodni w Budapeszcie. Wspólne delegacje składają się z ściślejszego wydziału obu parlamentów i radzą nad sprawami dotyczącymi obu państw. Wierę w pierwszym rzędzie nad budżetem wojskowym. Na rok przyszły uchwalono podnieść go o **2 miliony złr.**, które uzyskanymi być mają z nowych podatków pośrednich. Podatki te, dzięki temu, że lud cały od magnata do nędzarza musi jeść i pić, przyniosą państwu więcej niż te dwa miliony, tak że władze wojskowe będą mogły śmiało przekroczyć budżet... Delegacje wspólne, zachowujące formy parlamentarne, ale będące niczem więcej jak narzędziem w ręku władz, nie służą sprawom ludu obu państw, ale tylko sprawom militarystów i ten sam fakt piętnuje je dostatecznie.

Kongres czesko-słowiańskiej socjalnej demokracji obradował w Bernie morawskim w dniach 24 do 26. maja. W sprawie reformy wyborczej uchwalili zjazd następującą rezolucję: „Reforma wyborcza Badeniego, nie odpowiadająca pod żadnym względem żądaniom i potrzebom ludu, przyjęta została przez parlament i ma być ludowi narzucaną. Zjazd protestuje przeciw temu gwałtowi i oświadcza, że nie zadowala go kurja powszechnego głosowania, obok której istnieć mają kurje dawniejsze.

Nowa ustawa wyborcza uważa zjazd tylko jako broń do agitacji i organizacji, do walki dla osiągnięcia powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania.

Następne rezolucje w sprawie wyborczej odnosiły się do wyborów. Uchwalono też wydanie popularnej broszury o nowej ustawie wyborczej, wybrano delegatów na kongres londyński i polecono im postawienie wniosku, aby przed 1. maja 1897 wszyscy posłowie socjalistyczni do parlamentów europejskich domagali się zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Zjazd uchwalili też rezolucję, mocą której górnicy starają się mają o rozwiązanie kas brackich i o uzyskanie 100-procentowej renty w razie zupełnej, a 60% w razie częściowej niezdolności do pracy.

IV. Zjazd węgierskiej socjalnej demokracji obradował w Budapeszcie w czasie Zielonych Świątek. Sprawozdanie wykazuje ogromny wzrost socjalnej demokracji (na jeździe w r. 1894 reprezentowanych było 25 miast — teraz liczba ich wzrosła na 47) i olbrzymie rozszerzenie się socjalistycznych zasad wśród ludności wiejskiej, która wydelegowała na zjazd dzielnych i pełnych zapału reprezentantów. Po załatwieniu zwykłych spraw organizacji, taktyki itd. przyjęto jednogłośnie rezolucję, mocą której przy następnych wyborach do rady państwa należy stawiać socjalistycznych kandydatów, a tam gdzieby to się okazało niemożliwym, należy kandydatom burżuazyjnym przypominać jak najdobitniej sprawę powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Nadzwyczaj zajmującą była dyskusja o kwestyi włościańskiej, w której włościanscy delegaci ży-

wy brali udział i w dosadnych słowach malowali zapał swoich wyborców dla sprawy socjalizmu. — Delegat z Hodmező Vasarhely podniósł, że tendencyjny proces, który pozbawił wolności 25 tamtejszych towarzyszy — stał się nie hamulcem, ale przeciwnie silnym bodźcem dla rozwoju socjalistycznego ruchu w tej okolicy, a zawieszenie nad nią stanu wyjątkowego i zakazanie publicznych zgromadzeń ma ten skutek, że każdy dom jest miejscem zgromadzeń poufnych, że ludzie obradują cicho, ale za to bez przerwy i wszędzie.

Włościański delegat Szatmari zbijał mylne pojęcia dzienników burżuazyjnych, które głoszą, że włościanie żądają podziału gruntów. Nie, nie o podział gruntów chodzi, chłopci socjalistyczni wiedzą, że to losu ich na długo nie polepszy, ale domagają się radykalnej zmiany stosunków społecznych.

Uchwalono założyć tygodniowe pismo dla spraw włościańskich i dwutygodniowy organ dla towarzyszy słowackich. Następnie postanowiono zwołać na jesień socjalno-demokratyczny zjazd robotników rolnych.

VII. Międzynarodowy kongres górników odbył się w dniach 25—28 maja w Akwisgranie w Niemczech. Wzięło w nim udział 57 delegatów, reprezentujących milion 87 tysięcy górników Anglii, Francji, Belgii, Niemiec i Austrii.

Poważne obrady kongresu były żywym dowodem na to, że organizacja górników we wszystkich krajach potężnieje, a międzynarodowa solidarność imponująco wzrasta. — Po dłuższej i ożywionej dyskusji nad każdym punktem, przyjęto następujące rezolucje, które podajemy w streszczeniu:

1. Żądanie ośmiogodzinnego czasu pracy dla wszystkich robotników w kopalniach z wliczeniem w to czasu potrzebnego na zmianę szychty.
2. Kongres domaga się zupełnego zakazu pracy kobiet w górnictwie. (Ciężka praca górnicza jest wprost zabójczą dla kobiecego organizmu).
3. Ustanowienie płacy minimalnej dla każdego kraju.
4. Wstrzymanie nadprodukcji przez zakaz pracowania po za obrębem przyjętego czasu.
5. Kasy chorych i inwalidów mają być zarządzane przez samych robotników i stać pod nadzorem państwa.
6. Inspektorami przemysłowymi wybierani być mają robotnicy, którym należy zagwarantować stanowisko niezależne.
7. Kopalnie mają przejść w posiadanie państwa.
8. Pracodawca jest osobiście odpowiedzialnym w razie nieszczęśliwych wypadków.

Następny kongres odbędzie się na przyszły rok w Londynie.

Klub socjalistycznych posłów parlamentu francuskiego uchwalili jednogłośnie rezolucję, świadczącą o tem, że socjaliści francuscy wszystkich od-cieni stoją w rzeczach głównych na jednym i tym samym gruncie i godząc się z socjalistami całego świata, żądają uspołecznienia wszelkich środków produkcji, zniesienia prywatnej własności i ustroju kapitalistycznego.

Sprawy bieżące.

Strejk ceglarzy w Krakowie skończył się d. 8. czerwca — po dwutygodniowym trwaniu — zwycięstwem robotników. Właściciele cegielń uwzględniili najgłówniejsze żądanie robotników ceglarskich, to jest podwyższyli im płacę o 30 ct. na tysiącu cegieł oraz przystali i na inne drobniejsze żądania. Równocześnie z ukończeniem tego strejku rozpoczął się w **Krakowie strejk kamieniarzy i stukatorów**. Datki dla tych strejkujących należy przysyłać do redakcyi „Naprzód” w Krakowie, ul. Szewska 7.

W Rzeszowie strejkuje około 500 robotników budowlanych od d. 1. czerwca. Strejkujący żądają: 1) skrócenia dnia roboczego z 11 i pół na 10 godzin dziennie; 2) podniesienia płacy o 20 procent. Majstrowie zgodzili się już na pierwsze żądanie i nie ulega wątpliwości, że także do drugiego się przychyli. Strejkujący proszą o pomoc; wszelkie datki dla nich należy przysyłać na adres Leona Głowackiego, murarza w domu Kostheima pod kasztanami w Rzeszowie.

W Jarosławiu odbyło się dnia 31. maja poufne zebranie robotników budowlanych, na którym przemawiali tow. Żołnierz, Reger i Szczepański z Przemysła. Zebrani uchwalili przedłożyć majstrom szereg żądań, jako to: 1) 10. godz. czas pracy, 2) minimum płacy, 3) wypłata tygodniowa, 4) 14-dniowe wypowiedzenie.

jego poddanych, setki tysięcy zharowanych biedaków w siermiągach chłopskich lub bluzach robotniczych.

Na błoniach Chodyńskich, tuż pod rogatkami Moskwy, ustawiono 140 bud drewnianych, w których miano rozdawać wyżej wspomniane przedmioty. Skromne te dary wydawały się tak nęcące, że już w nocy z 28. na 30. maja setki tysięcy ludzi przybyły z bliska i z daleka — starcy, mężczyźni, kobiety i dzieci — zaległy błonia i biwakując obozowały pod gołym niebem. Z każdą godziną obóz stawał się większym a o czwartej z rana tłum był wprost groźnym. Przedstawiał on nieprzejrzane morze głów ludzkich, falujących, cisnących się w jednym kierunku, do jednego punktu. — Nie byli to już ludzie, nie były odrębne jestestwa, o odrębnej woli, ale żywiol jednolity, groźny wielkością, straszny nicością celu, do którego zmierzał — morze burzliwe o spienionych bałwanach...

Te masy ludu, uważanego w każdym innym wypadku jako dziecko małoletnie, któremu nie wolno zgromadzać się, naradzać, mówić — te masy zbite w jeden olbrzymi tłum pozostawione zostały same sobie. — Drobną ilość straży i wojska niknęła wobec niego — podczas gdy właściwa siła skupiona była w innej stronie, przy świętej osobie satrapy — jego zauszników i możnych, którzy — rzecz to niespokojnego sumienia — boją się wiecznie o delikatną swoją skórę i — złote kieszenie. Wobec tego, strzedz życia ludu — nie było nikomu.

O szóstej zrana rozeszła się pogłoska, że rozdają już upominki. — Tłum zaszumił, zahuczał, zakolał się, zdusił w kłęb olbrzymi, zbity, gęsty, rozgrzany, echnący potem i pełną się rzutem silnym w przód do szafasów, przed którymi dla obronienia przystępu wygrzebanym był wielki i szeroki rów. Przednie szeregi zbitej ludzkiej masy, parte i duszone od tyłu, padły do rowu. Po nich nastąpiły drugie, trzecie, czwarte i dziesiąte i w przeciągu 15 minut, głęboki rów pełnym był ciał ludzkich, po których tłum drący się naprzód stapał, przechodził jak po ziemi. Z szafasów wyrzucano kubki obicane, tłum łapiąc je dusił, kaleczył się wzajemnie... Zameł ciągle wzrastał, aż do chwili w której napój chłodzący, czy widok spustoszenia i nieszczęścia poskromił ten żywioł rozhukany. Rozległy się jęki, lamenty, płacze, wołania o pomoc i ratunek. Dzieci szukały rodziców, kobiety mężów, rodzice dzieci; trupy, ranni i żywi mieszały się w jeden stos wstrętny. Ludzie wyciągali z rowu nieszczęśliwe ofiary pogniecone tak, że swój swego nie poznawali, chyba po ubraniu, o ile nie było ono poszarpanem w strzępy. **Gazety donoszą o 3 tysiącach trupów i kilku setkach rannych.** Między zabitymi najwięcej jest kobiet i dzieci, które wszystkie poniosły śmierć z uduszenia. Trupy kładziono całymi stosami na wielkie drabiniaste wozy straży pożarnej i okrywając chustami wieszono na ementarz, a za każdym wozem setki nieszczęśliwców biegły z płaczem i lamentem, tworząc opłakany, straszny konwój pogrzebowy.

Od 3. po południu wszystkich chowano ryczałtem we wielkich trumnach po dwoje i troje, w nie wielkie groby po 20 i 30. Grabarze i księża pracowali do nocy. Cmentarz stał się osobnym miastem, osobnym grodem — zaludnionym jak miasto, jak gród.

W tym czasie właśnie, w czasie gdy wozy zdążyły na cmentarz, gdy jęki rannych i płacze sierót wielkim akordem żalu płynęły w niebo, — oficyalna Moskwa z carską parą na czele jechała — na bal do ambasady francuskiej!!! Gdy dziesiątki tysięcy ludu nie ochłonęły jeszcze z okropnego nieszczęścia, jakiego doznali dzięki oburzającym zarządzeniom czynowników carskich, gdy tysiące trupów, ofiary niewoli carskiej, jeszcze nie były pochowane, gdy niezliczone tłumy pozostałych krewnych zalewały się łzami — car — batiuszka wraz z całym dworem, z ministrami i innymi wielkimi panami jedzie na bal, aby się bawić... Co go obchodzi tysiące ofiar — koronacyi, wszak na sto milionów poddanych cara, co znaczy tak drobna liczba!

Mikołaj II. despotą ofiarował „bydłu robocemu” chleba, piwa i podarki z blachy.

— Biegnij ludu, bądź szczęśliw, odwiedzaj się swemu panu i władcy, oddaj widowisko widowiskiem twojej krwi i śmierci!..

W którym to żyjemy stuleciu?... W dziewiętnastym? Może w ośmnastym?... Może to 16. maja 1770, kiedy francuski lud dusił się na widok ogni sztucznych, wydanych z okazji zaślubin Ludwika XVI-go.

Ludwik XVI skończył na gilotynie...

Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Ponieważ majstrowie przedstawione im żądania odrzuciły, a c. k. starostwo jako władza przemysłowa odmówiła interwencji, przeto prawdopodobnie za dni kilka wybuchnie strejk robotników budowlanych w Jarosławiu.

Strejk murarzy i cieśli w Złoczowie oraz pomocników, zatrudnionych przy budowlach, rozpoczął się dnia 30. maja. Strejkujący domagają się: 1) 10. godzinnego dnia pracy; 2) podwyższenia płacy o 20%; 3) zniesienia pracy akordowej; 4) zapisywania każdego robotnika do cechu; 5) ścisłego przestrzegania terminu 14-dniowego wypowiedzenia i 6) wypłat tygodniowych.

Strejk robotników budowlanych w Tarnopolu. W d. 24. i 25. maja odbyli robotnicy budowlani w Tarnopolu kilka zgromadzeń na placu przed starostwem, na których postanowili zażądać 10-cio godzinnego czasu pracy i podwyższenia płacy. Dotychczas pracowano tam od 5 rano do 8 i dłużej wieczór. W myśl swego postanowienia wniesli powyższe żądania na piśmie do starostwa jako władzy przemysłowej i do pryncypałów, i już nazajutrz t. j. we wtorek 26. maja nie poszli wszyscy do pracy. Komisarz starostwa zwołał na ten sam dzień wieczór wspólne posiedzenie pryncypałów i komitetu robotniczego, na którym prosił pryncypałów, by zgodzili się na żądania robotników, „gdyż ci gotowi udać się do socjalistów po pomoc, a to byłoby bardzo źle i dla pryncypałów i dla starostwa, o toż zgódzić się, panowie, by ochronić Tarnopol od czerwonego wiatru, któryby tu zawiał!” — tak zachęcał komisarz do zgody.

Jednakże pryncypałowiem się nie zgodzili, oświadczając, że Tarnopol to nie Lwów. Na drugi dzień tj. 27. wrócili robotnicy do pracy, ale wszyscy pracowali tylko 10 i pół godz. tj. od godz. 6-tej rano do 8-mej i od pół do 9-tej do 12-tej, a następnie od 1-szej do 6 wieczór, tak pracowali tydzień cały do soboty, w którym to dniu pryncypałowiem wypłacili podług dawnej płacy, niektórzy wprawdzie starali się robotnikom obciągnąć za dwie godziny pracy, ale im się to nie udało, gdyż robotnicy ostro przeciw temu wystąpili.

Na dzień 31. maja zwołał komisarz starostwa zgromadzenie robotników i pryncypałów z porządkiem dziennym: „Żądania robotników budowlanych”.

Tegoż samego dnia przed tem zgromadzeniem odbyli robotnicy swoje zgromadzenie na Zaradziu, na którym tow. Szifler ze Lwowa referował o organizacyi, o skróceniu czasu pracy, o marnej płacy, jakoteż o przedłożonych majstrom żądaniach robotników. Na tem zgromadzeniu wszyscy postanowili solidarnie trwać przy swoich żądaniach. Po południu poszli wszyscy na zgromadzenie, zwołane przez komisarza starostwa do magistratu. Gdy wszyscy byli na sali, zażądał komisarz książek od robotników, a gdy pokazało się, że nie wszyscy mają, to polecił nie mającym książki robotniczej pójść na galerję, co robotnicy protestując uczynili. Następnie komisarz zagaił zgromadzenie, namawiając majstrów, by się zgodzili, a nakazując robotnikom, by sobie wszyscy wyrobili książki i „by nie sprowadzali sobie zamiejskowych czerwonych”. Potem jeden z majstrów Oczered w godzinnej mowie powiedział, że majstrowie się nie zgodzą i że to przyjemnie w lecie pracować od 5-tej do 8-mej a w sierpniu i później to robotnicy robią tylko 6 godzin dziennie. Następnie chciał się zapisać do głosu tow. Sziffler, lecz gdy tylko na zapytanie komisarza wymienił swe nazwisko, tenże krzyknął: „A to pan ze Lwowa najczerwieńszy socyalista, ja panu głosu nie dam”. Gdy tow. Sziffler oświadczył temuż, że przyjechał tu do pracy i jako obywatel państwa austriackiego ma zupełną wolność słowa, oświadczył komisarz, że udziela głosu, na co pryncypałowiem wszyscy demonstracyjnie wyszli ze sali. Komisarz się zreflektował i nie dał Szifflerowi głosu, więc majstrowie wrócili. Robotnicy ostro zaprotestowali, że ich delegatowi nie chcą dać głosu; powstała ogromna wrzawa i zamieszanie. Gdy tow. Sziffler wyszedł na korytarz, a później chciał drugi raz wejść, policyant zapytał o książkę, a gdy tenże ją pokazał, oświadczył, że nie wpuści towarzysza Szifflera. bo tak nakazał starosta a nawet zagroził aresztowaniem. Robotnicy widząc, jak z nimi postępują, opuścili wszyscy salę i tem samem zgromadzenie, zwołane przez starostwo, rozbiło. Po tem nieudalym zgromadzeniu robotnicy postanowili na razie tak robić jak w poprzednim tygodniu t. j. od 6. do 6. pracować z półtora godzinną przerwą, tymczasem zaś zwołać kilka zgromadzeń, należycie się zorganizować, założyć filję „Ogniwa” stow. robotników budowlanych we Lwowie, a potem dobrze zorganizowanym strejkiem zmusić majstrów do ustępstw.

W Sanoku odbyło się dnia 7. czerwca poufne zebranie robotników budowlanych, na którym tow. Szifler ze Lwowa referował o organizacyi zawodowej. Zebrani uchwalili zwołać na d. 14. czerwca

zgromadzenie publiczne celem omówienia sprawy polepszenia bytu. Robotnicy budowlani w Sanoku pracują od pół do 5. rano do 8. lub pół do 9. czasem nawet do 9. g. wieczór. Najlepszy murarz dostaje 1 zł. 20 ct. dziennie w czasie największego ruchu budowlanego. Robotnicy sanocey domagają się skrócenia czasu pracy i podwyższenia płacy. Z powodu zamierzonego strejku upraszają towarzysze sanocey, aby żaden robotnik budowlany nie przyjeżdżał teraz na robotę do Sanoka i okolicy.

Około 200 robotników malarskich i lakiernickich, zebranych na publicznem zgromadzeniu d. 3. czerwca w „domu robotniczym” we Lwowie, przyjęło jednogłośnie uchwalone na poprzedniem poufnem zebraniu żądania do majstrów co do skrócenia czasu pracy do 10 godzin i co do „lonu” całego od 1. kwietnia do św. Łukasza. Nadto uchwalilo zgromadzenie na wniosek tow. Wiśniewskiego żądać zniesienia pracy akordowej t. j. od sztuki. wniosek tow. Karwowskiego, aby przez najbliższych kilka tygodni energicznie zbierać datki na fundusz strejkowy celem wspierania starszych robotników i żonatych w czasie strejku, wreszcie wniosek tow. Głasa, aby wszyscy wstąpili do stow. zawod. robotników malarskich i lakiernickich i aby na środę dnia 10. czerwca o 7 godz. wieczorem zwołaniem zostało walne zebranie tego stowarzyszenia. W dyskusyi zabierali głos tow. Maskiewicz, Schifler, Stechenberg (w żargonie), Zarański, Żelazkiewicz, Dreikurs i inni. Tow. Gileta gorąco przemawiał za wspólnem działaniem tow. chrześcijańskich z żydowskimi. Tych ostatnich była znaczna liczba na zgromadzeniu.

Towarzysze ślusarscy we Lwowie odbyli 2 poufne zebrania, na których uchwalili założyć stowarzyszenie zawodowe robotników metalurgicznych, to jest pracujących w metalu. Do stowarzyszenia tego będą mogli należeć ślusarze, kowale, mosiężnicy, blacharze, rusznikarze itd. Nadto postanowili w najbliższym czasie zwołać publiczne zgromadzenie robotników metalurgicznych celem omówienia sprawy organizacyi i postawić się mających żądań do majstrów.

Zjazd austriackich kas chorych odbędzie się we Wiedniu, w dniach 28. i 29. czerwca. Do udziału w zjeździe zaproszone są wszelkie kategorie kas chorych we wszystkich krajach Austrii. Ze względu na ważność sprawy upraszają związki kas chorych w Wiedniu i Pradze o liczne obeszanie zjazdu. Chodzi o porozumienie się co do stanowiska w zapowiedzianej przez rząd na jesień ankiecie o ubezpieczeniu chorych i o usunięciu temsamem owego zgubnego dla sprawy rozdwojenia, które zauważyć się dało przy szesnoroecznej ankiecie w kwestyi ubezpieczenia od wypadków.

Tymczasowy porządek dzienny zjazdu odnosi się wyłącznie tylko do reformy ubezpieczenia chorych. Obrady toczyć się będą przy następujących punktach:

1) Członkowie kasy, ich prawa i obowiązki, a więc: a) rodzaje członków; b) czynności kasy: wsparcie chorych (w pieniądzu i naturalnie), sprawa lekarzy i lekarstw), wsparcie dla położnic, zapomogi na koszt pogrzebowe, ubezpieczenie rodziny, opieka nad rekonwalescentami; c) zapomogi.

2) Ubezpieczenie chorych i pielęgnowanie ubogich (szpitale); ubezpieczenie robotników (ubezpieczenie na wypadek starości lub kalectwa) i ustawodawstwo ochronne (warunki zdrowotne w warstatach, długość dnia roboczego).

3) Kasy chorych i ubezpieczenie od wypadków (ich wzajemny stosunek, prawo regresu, zwłoka).

4) Organizacya: a) rodzaje kas (kasy fabryczne, kasy dla uczni, kasy brackie), b) związki kas (miejscowe, krajowe, państwowe), związki załatwiają sprawy ubezpieczenia od wypadków; c) wolna organizacya, czasopisma związkowe; d) sądy rozjemcze; e) prawo wyborcze.

5) Kasy chorych i władze administracyjne (kary, urząd ubezpieczenia państwowego).

Robotnicy budowlani w Kamionce Strumiłowej zastanowili w dniu 1. czerwca pracę, gdyż budowniczy Gall ze Lwowa żądał dłuższej niż 10 godz. pracy i mało płacił. — Dotychczas nie mamy wiadomości o przebiegu sprawy, prawdopodobnie jednak nastąpiła ugoda w myśl żądań robotników.

Janów a Lwów. Budowniczy Lewiński i majster cieślowski Hroboń ze Lwowa objeśli w Janowie większą robotę i mimo, że Janów tylko 3 mile od Lwowa oddalony, przymuszają tam robotników do pracy 12 a nawet 14 godzin dziennie, beczelnie się odgrajając, że to nie we Lwowie. W tym lotrowskim wyzysku i łamaniu ugody dzielnie im sekundują ich podmajstrowie, którzy na delegata lwowskich robotników budowlanych tow. Boznańskiego, wysłali zandarma. Ale godzi się także napiętnować i niektórych lwowskich robotników, którzy zamiast stanąć w interesie własnym i swych kolegów, w prost przeciwnie się zachowują. Na razie nie wymieniamy nazwisk, do tej sprawy powrócimy w następnym numerze.

Stowarzyszenie zawod. pomocników handlowych we Lwowie odbyło walne zgromadzenie na d. 31. maja. Ze sprawozdania z czynności i rachunków, wydanego drukiem, dowiadujemy się, że stowarzyszenie liczy 184 regularnie wkładki płacących członków. Dochód w r. 1895 wynosił 1083 złr. 29 ct., rozchód zaś 832 złr. 87 ct. Sprawozdanie podnosi, że „najważniejszym faktem ubiegłego roku w rozwoju stowarzyszenia była zmiana lokalu. Fakt ten nie tylko ze względu na wydatki, ale i na moralne znaczenie działał na stowarzyszenie. Przez wstąpienie do domu robotniczego przynależni z handlowców pierwsi w Galicyi, że jesteśmy i czujemy się robotnikami, że z ogółem robotników łączą nas nie tylko jakieś ciche sympaty, ale ścisły węzeł spójności, interesów i dążeń, ścisły węzeł walki o poprawę bytu i doli. To był główny motyw moralny, który nas zaprowadził w wspólny dom robotniczy”. — Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, zebrani żywo rozprawiali nad sprawą założenia pisma fachowego, chodząco głównie o to, w jakim — ze względu na owych towarzyszy żydowskich, co nie rozumieją po polsku — języku ma być wydane. Uchwalono założyć polskie pismo fachowe dla pomocników handlowych. W końcu odbyły się wybory nowego zarządu.

Z browaru Lilienfelda we Lwowie dochodzą nas zażalenia na zarządcę robót bednarskich Krajewskiego, który szkanuje robotników w brutalny sposób, wydała bez wypowiedzenia, obrywa za zarobku lub daje przymusowe urlopy. Na tej krótkiej notatce na razie poprzestajemy i sadzimy, że p. Krajewski powstrzyma się w swoich dzikich zapędach lub że dyrekcya browaru wymierzy robotnikom sprawiedliwość.

Na Józefa Szkodzińskiego, podmajstrzego u budowniczego Pszora we Lwowie, użalają się towarzysze budowlani, że obchodzi się z nimi jak prawdziwy naganiec. Czy godzi się z poohlebstwa dla pryncypała tak dręczyć swych współpracowników, ośknij się i rozważ, że krzywdę czynisz ludziom ciężko pracującym!

Ze Strija piszą nam: Zwracamy uwagę nadinspektora przemysłowego p. Nawratila na okropne stosunki, panujące w tartaku, należącym do p. Gredla i spółki. Zmuszają tam robotników do pracy po „feirancie”, a to bez dodatkowego wynagrodzenia, gdy zaś który z robotników nie chce rocić po „feirancie”, wtedy go wstrętny brutal Koleros, zarządca tartaku, bieciem zniewała do pracy. Oto niedawno oblił strażliwie Filipa Mik, i zarządził, aby wszyscy robotnicy bezwarunkowo przez 14 dni robili o jedną godzinę dłużej niż zwykle t. j. do 7. godz. wieczór. Po 14 dniach zażądali robotnicy osobnego wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, a gdy zarząd fabryki odmówił, wszyscy zastrajkowali i zwrócili się do c. k. starostwa o interwencję. Ale starosta nie tylko, że zbył ich nieczem, lecz w dodatku ofuknął ich. W powrocie ze starostwa udali się do ogrodu „Olszyna” celem naradzenia się nad dalszymi krokami. W tem otoczył ich kordon policyi miejskiej, aresztował 20 robotników i odprowadził na policyę. Skończyło się na tem, że po kilku godzinach wypuszczono ich, a tylko jednego wysłupowano do Sambora. Robotnicy wrócili do pracy, pracując tylko do 6 godz. wieczór, sekatury ze strony „velwaltera” i „sägeleitara” trwają dalej; naganiecie po prostu udrażają robotników.

Ksiądz Kruszelnicki z Zabłotowa — zamujący się w wolnych od grania w karty chwilach także denuncyowaniem chłopów, zresztą wybitny „kacap”, przeżywał przed cerkwią Dmytra Łukaszcuka smarkaczem, na co mu tenże odpowiedział: ty sam smarkacz. Sad zabłotowski — naturalnie zasądził chłopów, a księdza uwolnił — na tej podstawie, iż ks. Kruszelnicki ma mieć nad każdą swą owcą duchowną władzę karną, i że jest... wykształcenijszy od D. Łukaszcuka. Na szczęście Sad obwodowy w Kołomyi był innego zdania i ukarał także i księdza.

W Ilincach grasuje już od dłuższego czasu liehe indywiduum, nazywające się de facto Hanusiak, a które każe się nazywać Goreckim. „Jest ono na pyski” z marszałkiem Mojsą, a zatem i wójtem. Jegomość ten dopuścił się masy sprzeniewierzeń, ale z sądownym ukaraniem idzie jak to mówią Rusini „pyniawo”. Przyszło wprawdzie do rozprawy karnej ale Sad zabłotowski nie przesłuchiwał weale świadków dowodowych, lecz polecił zbadanie całej sprawy komu? — wydziałowi powiatowemu, który naturalnie przedzej zaproponuje Hanusiaka żywcem ukonizować, aniżeli zamknąć do kryminału. I gdzie to procedura karna każe w wypadkach najjaśniejszych łajdaćwole do pomocy — wydział powiatowy? Naturalnie że na podstawie relacyi Wydziału pow. c. k. Prokuratorya odstąpiła od ścigania Hanusiaka.

Korespondencya Redakcyi. Tow. Row. w Belgii. Zastосуemy się do Waszego życzenia. Dziękujemy serdecznie za obietnicę, prosimy o rychłe spełnienie ich. Komunikowanie wiadomości na kartach pocztowych nie jest odpowiednem dla pisma naszego jako nie-codziennego. Nam chodzi o omówienie pojedynczych wypadków, a nie o notowanie ich. — Tow. piekarscy w Tarnopolu. Opisu mordowni piekarskiej Bernator umieścić nie możemy, bo nie jest podpisany przez żadnego z robotników.

Kathreiner
KNEIPPOWSKA KAWA
SŁODOWA

użyta jako
rodadek do kawy ziarnistej
jest
**jedynie zdrowym
napojem.**

Dostać można wszędzie.
1/2 kg 25 ct

Baczność! Z powodulichych
naśladownictw trzeba zwracać
uwagę na oryginalne
paczki z nazwiskiem
Kathreiner